

150
 Nareszcie urodzaj na dobre przedstawienia w Warszawie (obok zresztą kilku bardzo niedobrych): „Trzy siostry” we Współczesnym, „Zjazd rodzinny” w Dramatycznym i wreszcie — po znakomitym „Moście” — „Brytanik” Racine’a w Narodowym na Małej Scenie przy Czackiego.*) Wydarzenie podwójne: dobre przedstawienie rzadko granego arcydzieła Racine’a i — Eichlerówna. Dramat walki o władzę, dramat ambicji, dramat namiętności — obojętne, jak zakwalifikuje się problem sztuki i w jakich relacjach i odniesieniach go się ustawi. Po prostu — dobry teatr, wielkie problemy ludzkie, odwieczne, wielkie namiętności ludzkie, odwieczne.

Agrypina Ireny Eichlerówny — pozornie zastygły wulkan. Już w pierwszej scenie, kiedy siedzi nieruchoma — a pełna napięcia i dynamiki, z przymkniętymi oczami (rzadko zresztą unosi powieki, wydobywa przez to efekty znakomite) — pozornie silna a słaba prze-walająca się w niej burza namiętności. Znów wielka kreacja wpisana do dziejów polskiej sceny.

I druga: Nero Ignacego Gogolewskiego. Nowe interesujące wcielenie tego tak pięknie rozwijającego się ciągle aktora, który od kilku miesięcy przeżywa swój najlepszy chyba czas aktorski. Gogolewski pokazuje „narodziny tyrana” w sposób tak pozornie

Z teatru

„Brytanik” Racine’a

prosty, że aż niewiarygodny. Postać bogata ze wszystkimi zadatkami i zaczątkami przyszłego krwawego tyrana z błazeńską twarzą i kabotyńską mentalnością. Bardzo interesujące studium. Sukces.

Z przyjemnością i aprobatą ogłasza się też Józefa Lotysza jako

Brytanika — jest bardzo młodzieńczy, ma świetne warunki zewnętrzne, ładnie mówi wiersz. Znalazł też dobrą partnerkę — Junia Grażyny Staniszeńskiej jest wyrazista, równo prowadzona, może w niektórych scenach za silny tłumik. I jeszcze szlachetny Burrus — Andrzej Szczepkowski i w tej roli, wbrew nawykom lat ostatnich — czuje się nieźle, poskramia swój temperament sceniczny. I jeszcze Igor Śmiałowski w niewdzięcznej roli Narcyza oraz Danuta Wodyńska (Albina). I jeszcze — pełna smaku, kultury malarzkiej scenografia, przepiękna scenografia — i we wnętrzu i w kostiumach — Zofii Pietrusińskiej. I uznanie dla czystej roboty reżyserskiej.

STEFAN POLANICA

*) Jean Racine — „Brytanik”. Przeł. K. Brończyk. Premiera w Teatrze Narodowym na Małej Scenie. Reżyseria Wanda Laskowska, scenografia Zofia Pietrusińska.